

Jurydyzacja życia a skuteczność prawa

Marcin Hotel, Aleksandra Rychlewska

1. Wstęp

Współcześnie w większości aspektów życia ostateczny głos należy do sądów. Jest to skutkiem braku metod rozwiązywania sporów i rozpowszechnieniem się zasady legalizmu¹³². Procesy przejmowania przez prawo regulacji stosunków społecznych, które dotychczas były regulowane innymi normami, nazywa się procesem legalizacyjnym lub procesem jurydyzacyjnym. Sam natomiast pogląd, zgodnie z którym prawo może regulować każdą dziedziną życia, określa się jako uniwersalizm regulacyjny prawa. Co zaś znamienne, ilościowy przyrost prawa jest tutaj postrzegany jako zjawisko pozytywne¹³³. Powodem takiego pojmowania rzeczywistości jest błędne założenie, że prawo jest rozwiązaniem istniejących problemów. Owa rzeczywistość jest jednak odmienna – jest ono ich znaczną częścią¹³⁴.

Twierdzić można, iż społeczeństwo ulega obecnie transformacji. Jest ono strukturalnie modyfikowane przez system prawa¹³⁵. Tworzone konstrukcje prawne ingerują w relacje międzyludzkie, nadając im kształt na swoje podobieństwo. Ludzie zaczynają postrzegać świat przez pryzmat praw i obowiązków (ang. *rights and duties*) i to nawet w sferach życia, w których do niedawna byłoby to nie do pomyślenia. Przykładem może być tu ekwadorska deputowana Maria Soledad Vela, która kilka lat temu uczestnicząc w pracach nad nową konstytucją postulowała wprowadzanie prawa do orgazmu dla kobiet, argumentując swój pomysł postrzeganiem kobiet jedynie jako rodzicielki i wychowawczynie dzieci¹³⁶. Coraz częściej determinantą dokonywanych wyborów nie jest nakaz płynący z moralności lub wychowania, ale właśnie odpowiedź na pytanie: czy mam do tego prawo lub czy mam taki prawny obowiązek? Dochodzi zatem do sytuacji, w której moralność jest filtrowana przez kategorie prawnicze. Paradoksem jest tu tymczasem, że owo prawo wyzute jest zazwyczaj z wszelkiej „społecznej” moralności. Co ciekawe, mówiąc o „kryzysie prawa” J. Kochanowski wskazywał właśnie na niedostatek moralności tegoż¹³⁷.

¹³² M. Safjan, *Wyzwania dla państwa prawa*, Warszawa 2007, s. 66.

¹³³ K. Pałeczki, *Prawoznawstwo. Zarys wykładu. Prawo w porządku społecznym*, Warszawa 2003, s. 160-162.

¹³⁴ S. Veitch, *Moral Conflict and Legal Reasoning*, Oxford, Portland Oregon, s. 205-206.

¹³⁵ J. Broekman, *Revolution and Moral Commitment to a Legal System*, [w:] N. McCormick and Zenon Bankowski (red.), *Enlightenment, Rights, and Revolution: Essays in Legal and Social Philosophy*, Aberdeen 1989, s. 321-323.

¹³⁶ *Konstytucyjne prawo do orgazmu*, <http://www.rp.pl/artykul/131327.html>, 08.05.2008.

¹³⁷ J. Kochanowski, *Deregulacja jako pierwszy etap reformy systemu tworzenia prawa*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości i legislacja*, „Ius et Lex” nr 1, Warszawa 2005 s. 216

Zagrożenie w nadmiernej regulacji życia dostrzeżono już w starożytności, formułując paremię *summum ius summa iniuria*¹³⁸. Jak zostanie przedstawione w dalszej części pracy, zbyt duża inflacja prawa nie prowadzi do zwiększenia jego efektywności, a wręcz przeciwnie – powoduje utrudnienie w jego funkcjonowaniu. Dodatkowo skutkuje ona petryfikacją rzeczywistego porządku społecznego i pozbawia społeczność możliwości dostosowania się do zmieniających się realiów życia¹³⁹. Podkreślić bowiem trzeba, że w wielu przypadkach każde rozwiązanie problemu pod względem zgodności z przepisami będzie prawidłowe, jednak żadne nie będzie w pełni akceptowane moralnie. Sędzia nie może jednak uznać danego problemu za nierozwiązywalny, gdyż jest on obowiązany do odnalezienia normy, która konkretnej stronie przyzna prawo w procesie¹⁴⁰. Założenie to (przypominające trochę sędziego Herkulesa u R. Dworkina) jest jednak zwodnicze, gdyż w rzeczywistości sąd wyda rozstrzygnięcie w oparciu o własne przekonanie, a jedynie uzasadnienie będzie sporządzone w oparciu o przepisy, aby zaspokoić społeczną potrzebę „wydania rozstrzygnięcia zgodnego z prawem”.

2. Jurydyzacja życia

Jurydyzacja bywa określana jako „regulacja przez ustawodawcę nieomal każdej jego dziedziny, tak jakby bez tego nie mogło się ono normalnie rozwijać i tak jakby przed tą regulacją się nie rozwijało”¹⁴¹. Występuje ona głównie w systemach totalitarnych, ale coraz częściej można ją też dostrzec w ustrojach liberalnych. J. Habermas nazywa to wręcz „kolonizacją” społeczeństwa przez prawo¹⁴². Tendencja ta jest związana z nasilającym się interwencjonizmem państwa w problemy społeczne, który bardzo często „remedium na całe zło” upatruje w zmianach legislacyjnych¹⁴³. Jej teoretycznym podłożem jest pozytywistyczna wizja prawa, która pojęcie prawa identyfikuje z prawem państwowym. Skoro tak, to nie istnieje żadne prawo inne niż to ustanowione przez powołany do tego organ, np. prawo moralne.

Jako główne zagrożenie jurydyzacji życia można wskazać zagrożenie wolności obywatela. Warto zwrócić uwagę, że w czasach minionych, prawo spisane miało tę wolność zabezpieczać, a to przez wykluczenie arbitralnej ingerencji władzy państwowej w sferę zagwarantowanych swobód jednostki. Patrząc niemniej z dzisiejszej perspektywy, jeżeli każdy aspekt życia zostałby uregulowany przepisem ustawy, choćby tylko formalnie, to ciężko jest stwierdzić co dokładnie jest dozwolone i gdzie sięgają kompetencje państwa. Prowadzić to może do poważnych nadużyć ze strony organów

¹³⁸ Cynceron, *De officiis* (I,10,33).

¹³⁹ K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 154.

¹⁴⁰ N. MacCormick, *Legal Reasoning and Legal Theory*, Oxford 1978, s. 248-249.

¹⁴¹ J. Kochanowski, *Deregulacja...*, dz. cyt., s. 216.

¹⁴² J. Habermas, *Theorie des kommunikativen Handelns*, Frankfurt 1981, s. 222.

¹⁴³ L. Morawski, *Instrumentalizacja prawa (Zarys problemu)*, „Państwo i Prawo”, nr 6, Warszawa 1995, s. 17.

publicznych, ponieważ interwencja w swobodę jednostki będzie łatwiejsza do usprawiedliwienia – zawsze będzie istnieć możliwość znalezienia przepisu ustawy, który dane zachowanie by regulował (sankcjonował). Najlepszym tego przykładem są wszelakiej maści regulaminy, które zawierają wiele norm powszechnie niestosowanych, np. szczegółowe przepisy BHP. Zawsze jednak istnieje ryzyko ich zastosowania przez organy państwowe i wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do obywateli. W tym kontekście jest istotne, że częstokroć adresaci norm prawnych nie są w stanie sami ustalić ich treści, a przez to wynikających z nich praw i obowiązków. Sytuacja ta jest tym bardziej niebezpieczna, iż niemożność ustalenia dyspozycji normy ma miejsce nawet w przypadku osób zajmujących się profesjonalnie prawem np. sędziów. W rezultacie dochodzi do sytuacji, w której organy państwa (w tym sądy) zajmują się rozstrzyganiem spraw na podstawie „przepisów o nieznannej treści”.

Powyższa sytuacja prowadzi w zasadzie do upadku autorytetu prawa¹⁴⁴. Regulacje otaczają obywateli wszędzie i mają na celu zabezpieczenie określonych dóbr. Paradoksem jest jednak to, że w rzeczywistości nikt lub prawie nikt się z nimi nie zapoznaje. Wywieszana w budynkach instrukcja przeciwpożarowa, instrukcja obsługi sprzętu gospodarstwa domowego, czy też regulamin autobusu komunikacji miejskiej świetnie to egzemplifikują. Prawo Unii Europejskiej stworzyło nawet specjalną regulację dotyczącą obsługi drabiny¹⁴⁵. Wszystko to prowadzi do zaniku jakiegokolwiek chęci poznania prawa i – konsekwentnie – stosowania się do niego. Jeżeli bowiem nie ma możliwości zapoznania się z prawem z uwagi na jego ilość i szczegółowość kwestii, które reguluje, analiza czy konkretne postępowanie będzie z nim zgodne traci rację bytu.

Ponadto, istnieje ryzyko, że reguły powszechnie obowiązujące w społeczeństwie i regulujące codzienne życie – takie jak moralność czy obyczajowość, mogą zaniknąć. Co prawda nie są one uznawane przez pozytywistów prawnych za prawo, jednak często „inkorporuje” się je do systemu prawnego poprzez rozmaite klauzule generalne takie jak należyta staranność, reguły przyjęte w obrocie czy też standardy dobrego gospodarza¹⁴⁶. W dalszym ciągu pozostają one jednak niedookreślone i są kształtowane poprzez czynniki pozaprawne.

Z drugiej strony, nie tylko władza państwowa zdaje się wykorzystywać środki prawne celem realizacji swoich celów. Mieć należy na uwadze, że same jednostki „przerzucają” na sądy (władzę sądowniczą) decyzje dotyczące coraz szerszych aspektów ich życia. W przypadku sporu pomiędzy dwoma podmiotami, najprostszą drogą wydaje się być odwołanie do autorytetu sądu, aby ten w oparciu o obowiązujące prawo zdecydował kto ma rację. Z ubolewaniem należy zauważyć, że bardzo

¹⁴⁴ W kontekście tym zwykło się przytaczać słowa W. Churchilla, iż: „dziesięć tysięcy regulacji jest w stanie zniszczyć wszelki respekt do niego”.

¹⁴⁵ J. Kochanowski, *Jurydyzacja życia*, „Palestra”, nr 7-8, Warszawa 2002, s. 95.

¹⁴⁶ Por. L.L. Fuller, *Anatomia prawa*, Lublin 1993, s. 70.

rzadko pomiędzy skonfliktowanymi stronami pojawia się chęć porozumienia i polubownego rozwiązania konfliktu (co byłoby nawet ekonomiczniejsze). O wiele bardziej „wewnętrznie akceptowalne” jest przeświadczenie o tym, że tylko jedna strona ma rację i zapewne istnieje prawo stanowione, które to potwierdzi.

Ilość tworzonego prawa (mniejszy lub większy potencjał normotwórczy poszczególnych społeczeństw) zależy od wielu czynników, wśród których wymienić można stopień homogeniczności kultury, stopień integracji społeczeństwa, solidarność grupowa, komunikacja wewnętrzna, struktura społeczna, sprawność funkcjonowania instytucji itp.¹⁴⁷. Jako główne przyczyny jurydyzacji wskazuje się przede wszystkim stopniowe zastępowanie prawa pierwotnego, będącego samoistnie wykształconymi i powtarzalnymi się zachowaniami, zwanego przez L.L. Fullera *interactional law*, świadomie tworzonym prawem stanowionym. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że proces ten nie zakończył się całkowicie i w dalszym ciągu mamy do czynienia z pewnymi wzorcami zachowań, które są powszechnie respektowane, a które nie zostały uregulowane przez ustawę. Ponadto, istotny dla postępu jurydyzacji był pozytywizm prawniczy, który oddzielając prawo od moralności przyznał prawu stanowionemu monopol na tworzenie reguł postępowania. Na końcu należy jeszcze wskazać na zmierzch absolutystycznych form rządów i ukształtowanie się parlamentów, których głównym zadaniem było (i jest do tej pory) właśnie tworzenie prawa¹⁴⁸.

Jako przyczyny nadmiernej inflacji prawa w Polsce podaje się w szczególności zmiany społeczno-gospodarcze po roku 1989. Wynikać ona miały z potrzeby dostosowania prawa do realiów gospodarki kapitałowej. Jako relewantne wskazuje się tu także uchwalenie nowej Konstytucji w roku 1997 oraz konieczność dostosowania prawa polskiego do prawa europejskiego. Twierdzić jednak można, że podane czynniki są zgoła przeceniane. Pomimo upływu ponad 10 lat od dnia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej ilość nowotworzonego prawa nie maleje, a wręcz przeciwnie – rośnie. Znamienne jest, że skłonność prawodawcy do tworzenia nowych aktów normatywnych nabiera na sile w latach, w których odbywają się wybory. Następnie nigdy nie dochodzi do spadku legislacji do poprzedniego poziomu, ale tendencja do regulacji dalej wzrasta. Często wiąże się to z resztą z koniecznością nowelizacji poprzednio uchwalonego „złego prawa”¹⁴⁹. Na marginesie, nowelizacji mogą podlegać także ustawy, które nie zdążyły nawet wejść w życie, czego najlepszym przykładem jest historia Kodeksu karnego z 1997 r.¹⁵⁰

W miejscu tym wskazać jednak należy na wymagania, jakie stawiane są przed prawodawcą, aby ograniczyć negatywne skutki nadregulacji życia społecznego przez prawo. Zgodzić się trzeba z

¹⁴⁷ K. Pałeczki, *Prawoznawstwo ...*, dz. cyt., s. 151.

¹⁴⁸ J. Kochanowski, *Jurydyzacja ...*, dz. cyt. s. 96.

¹⁴⁹ J. Kochanowski, *Deregulacja ...*, dz. cyt. s. 216.

¹⁵⁰ *Nota bene* ustawa ta była dotychczas nowelizowana przeszło 60 razy.

J. Kochanowskim, że powinno się przede wszystkim unikać normowania takich dziedzin życia, które po pierwsze nie nadają się do regulacji, po drugie nie muszą być regulowane, po trzecie zaś – nie dają się wyegzekwować. Ponadto, wystrzegać się należy uchwalania ustaw, które wywołują (nadmierne) skutki finansowe i nie mają pokrycia w budżecie, a ostateczny rozrachunek zysków i strat wywołany ich uchwaleniem jest ujemny. Oczywiście powyższe postulaty będą mogły być spełnione jedynie w sytuacji odejścia od modelu państwa opiekuńczego i ograniczenia jego roli interwencyjnej¹⁵¹.

3. Pojęcie skuteczności prawa

Przechodząc do kwestii skuteczności stanowionego prawa zastrzec należy na wstępie, że pojęcie to łączy się szczególnie z zagadnieniem społecznego działania prawa (socjologią prawa). Z perspektywy samej prakseologii pojęcie skuteczności służy do określenia tego, że dane działanie okazało się skuteczne, a to że osiągnęło ono swój cel¹⁵². W prawoznawstwie wskazuje się w tym kontekście, że „prawo, które nie jest przestrzegane, nie może być skuteczne, a już sam fakt nieprzestrzegania prawa świadczy o jego nieskuteczności”¹⁵³. Tym samym, „skuteczność” rozumiana jest tutaj na różne sposoby.

Za J. Wróblewskim wskazać należy w pierwszej kolejności trzy płaszczyzny, na jakich jest rozpatrywana skuteczność prawa. Mianowicie – jako relację skutków funkcjonowania norm prawnych do celów, które założył prawodawca (ujęcie najszersze), jako skuteczność aktów stosowania prawa (zgodność z celami prawodawcy i celami decydenta), oraz jako skuteczność sposobu wykonania aktów stosowania prawa (ujęcie najwęższe, gdzie uwzględnia się zarówno cele prawodawcy, jak i decydenta oraz podmiotu wykonującego dyspozycje prawne)¹⁵⁴. Autor zakłada przy tym, że „stanowienie norm prawnych jest działalnością celową. Działanie skuteczne to takie, które osiąga cel założony przez działającego”¹⁵⁵. Odnosząc się do samych tych celów, J. Wróblewski wyróżnia cel bezpośredni i pośredni, gdzie pierwszy dotyczy zachowania zgodnego z ustanowioną normą, drugi – stanu rzeczy, który zdaniem ustawodawcy winien być osiągnięty poprzez przestrzeganie ustanowionego przezeń prawa.

Jednocześnie, realizacja celu bezpośredniego utożsamiana jest z tzw. skutecznością behawioralną prawa, o której mówi się wówczas, gdy adresat normy prawnej zachował się zgodnie ze

¹⁵¹ Tamże, s. 99.

¹⁵² K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 169.

¹⁵³ Tak T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2009, s. 186.

¹⁵⁴ Zob. J. Wróblewski, *Skuteczność prawa i problemy jej badania*, „Studia Prawnicze”, nr 1-2, Warszawa 1980, s. 6–7.

¹⁵⁵ Tamże.

wskazany w niej wzorcem¹⁵⁶. Jest to skuteczność w podstawowym znaczeniu¹⁵⁷, nazywana także realną¹⁵⁸, bądź skutecznością w węższym znaczeniu¹⁵⁹. O ile abstrahuje ona od motywów działania adresata, tak owo kryterium istotne jest przy ocenie tzw. skuteczności psychologicznej. O skuteczności tego rodzaju mówi się bowiem wtedy, gdy informacja o treści normy wpływa na wybór sposobu zachowania się jej adresata¹⁶⁰. Z tego powodu, że chodzi tu o wywoływanie odpowiednich motywacji do takiego działania adresatów norm prawnych, które byłoby zgodne z ich treścią (wywołanie postaw pro-prawnych), K. Pałeczki mówi tu o skuteczności motywacyjnej¹⁶¹. Znamienne jednak, że podobnie jak skuteczność behawioralna nie musi być wynikiem skuteczności motywacyjnej (psychologicznej), gdyż może być wynikiem przypadku (jednostka nieświadomie postąpiła zgodnie ze wzorcem prawnym), tak skuteczność motywacyjna (psychologiczna) nie zawsze musi prowadzić do skuteczności behawioralnej, ponieważ jednostka z różnych przyczyn odstępować może od podążania za normą prawną¹⁶². Stąd też cenniejsze od samej świadomości jest jeszcze aksjologiczne zaaprobowanie danej normy prawnej. W teorii prawa wyróżnia się przeto jeszcze skuteczność aksjologiczną polegającą właśnie na tym, że wartości, które legły u podstaw stanowionych norm (są ich przejawem) są akceptowane przez adresatów i przyjmowane przez nich jako swoje¹⁶³.

Realizacja tymczasem wskazanego powyżej celu pośredniego oznacza skuteczność finistyczną (finitystyczną, celowościową) prawa. Nazywana także skutecznością w szerokim znaczeniu¹⁶⁴ sprowadza się ona do urzeczywistnienia założeń prawodawcy co do stanu rzeczy, który miał nastąpić poprzez ustanowienie i realizację poszczególnych norm prawnych¹⁶⁵. Warto zaznaczyć, że skuteczność behawioralna jest tu warunkiem koniecznym, acz nie wystarczającym¹⁶⁶. Patrząc na prawo w sposób instrumentalny – jako narzędzie określonych celów, działalność prawotwórcza wówczas będzie mogła być uznana za skuteczną, gdy osiągnięta zostanie efektywność finistyczna¹⁶⁷. Godzi się stwierdzić, że owemu prakseologicznemu znaczeniu skuteczności najbardziej odpowiada ten rodzaj skuteczności – najszersze jej ujęcie sprowadzające się do realizacji pośredniego celu norm

¹⁵⁶ Autor wyróżnia tutaj skuteczność behawioralną materialną – gdy norma wskazuje zachowanie się adresata z pominięciem stawianych przezeń celów, i proceduralną – gdy norma wskazuje jak adresat winien się zachować, aby osiągnąć zamierzony cel, przy czym nie jest ono obowiązkowe). Tamże, s. 11.

¹⁵⁷ Tak K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 169.

¹⁵⁸ Tak T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 187.

¹⁵⁹ Tak M. Bogucka-Arctowa, *Problemy granic prawa*, [w:] *Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985, s. 50.

¹⁶⁰ J. Wróblewski, *Skuteczność...*, dz. cyt., s. 11.

¹⁶¹ K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 169-170.

¹⁶² Tamże, s. 170. Także J. Wróblewski, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 11.

¹⁶³ O „aksjologicznej skuteczności” zob. T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 187.

¹⁶⁴ Tak M. Borucka-Arctowa, *Świadomość prawna a planowe zmiany społeczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 78.

¹⁶⁵ Zob. K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 170.

¹⁶⁶ Tamże, s. 170.

¹⁶⁷ Por. T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 186.

prawnych. Jak trafnie jednak podaje K. Pałeczki, prawo co do zasady jest nieskuteczne finistycznie, ponieważ w danym społeczeństwie w danym czasie jedne normy prawne są bardziej, a drugie mniej skuteczne (skuteczność prawa jest tu wartością gradacyjną), a całkowita skuteczność, tudzież bezskuteczność może być przymiotem jedynie niektórych norm przynależnych do systemu prawa¹⁶⁸. Skuteczność behawioralna z tego powodu nie zawsze prowadzi do skuteczności finistycznej, gdyż założony przez ustawodawcę związek przyczynowy między realizacją bezpośredniego celu normy z jej celem pośrednim okazuje się wadliwy¹⁶⁹. Wynika to przede wszystkim ze zmienności sytuacji społecznej i praw społecznych odnoszących się do adresatów tworzonych norm, co sprawia, że wszelkie prognozy są tu tylko mniej lub bardziej prawdopodobne¹⁷⁰. L. Morawski wskazał w tym kontekście, że „kryzys skuteczności prawa dowiódł ponad wszelką wątpliwość, że sterujące według logiki <<bodziec – reakcja>> prawo jest często bezsilne w zetknięciu ze spontanicznością procesów społecznych”¹⁷¹.

Tym niemniej, powyższa okoliczność nie jest jedynym ograniczeniem skuteczności prawa. Nawiązując do wskazanego na wstępie problemu inflacji prawa już w tym miejscu warto wskazać na wadliwość choćby polskiej legislacji. Proces stanowienia prawa jest napędzany nie tyle znajomością społecznej sytuacji przyszłych adresatów norm, co przede wszystkim doraźnymi potrzebami polityczno-propagandowymi¹⁷². Miarą aktywności władzy publicznej jest właśnie częstotliwość zmiany prawa (aktywność normotwórcza), a nie efektywność jego wykonywania. Co zaś oczywiste, prawo tworzone w sposób żywiołowy – „na ilość, a nie na jakość” – z reguły nie będzie w stanie sprostać wymogowi skuteczności (behawioralnej, psychologicznej, czy finistycznej¹⁷³), a o takiej „nietrafności” świadczą zwłaszcza częste nowelizacje powstałych regulacji¹⁷⁴.

¹⁶⁸ K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 171.

¹⁶⁹ T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp...*, dz. cyt., 187.

¹⁷⁰ Zob. K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 170, gdzie autor wyróżnia tzw. skuteczność finistyczną społeczną, czy T. Gizbert-Studnicki, *Wykładnia celowościowa*, „Studia Prawnicze”, nr 3-4, Warszawa 1985, s. 64.

¹⁷¹ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2008, s. 65.

¹⁷² R. Piotrowski, *Efektywność stanowienia prawa, systemu wymiaru sprawiedliwości i praw konsumenta warunkiem sprawnego państwa*, Warszawa 2011, s. 11.

¹⁷³ Na marginesie, wyróżnia się także skuteczność społeczno-wychowawczą prawa, która polega na kształtowaniu określonych, społecznie pożądaných, postaw jego adresatów (tak M. Bogucka-Arctowa, *Problemy...*, dz. cyt., s. 50), która także nie zostałaby osiągnięta w wyniku takich zabiegów legislacyjnych.

¹⁷⁴ Na co zwraca uwagę R. Piotrowski – „poprawianie tego, co zostało zrobione zajmuje więcej czasu ustawodawcy i miejsca w organach publikacyjnych, aniżeli tworzenie nowych regulacji”. Jednocześnie, wśród głównych powodów takiego stanu rzeczy wymienia on „niedostatki programowania i planowania rozwoju kraju, związane z brakiem możliwości i gotowości opracowania ponadpartyjnej strategii rozwiązywania podstawowych problemów w polityce wewnętrznej i zagranicznej, opartej na spójnym systemie wartości, znajdującym wyraz w postanowieniach obowiązującej Konstytucji RP i w konsensualnym, ponadpartyjnym rozumieniu dobra wspólnego”. Tak Tenże, *Efektywność...*, dz. cyt., s. 10.

4. Skuteczność prawa bez (nowego) prawa

Jak zostało wskazane powyżej zbytnia jurydyzacja życia niesie ze sobą wiele negatywnych efektów i nie wpływa na skuteczność prawa. Z drugiej strony, prawa nie może być za mało, gdyż doprowadzi to do anomii życia społecznego, czyli sytuacji, w której jednostka nie może się kierować odpowiednią normą w swoim postępowaniu z uwagi na brak tejże, ewentualnie niemożność jej zidentyfikowania¹⁷⁵. Do zalet prawa stanowionego zwykle się wszak zalicza to, że reagując na potrzeby społeczne (pomimo nawet częstych sytuacji, gdy norma prawna po wejściu w życie okazuje się już nieadekwatna), stwarza instytucjonalne podwaliny rozwoju społecznego, a także to, że stanowi ono gwarancję państwa rządzonego prawem¹⁷⁶.

Oczywiście nie jest możliwe wyznaczenie abstrakcyjnych granic, w których powinien poruszać się ustawodawca, aby ilość prawa była odpowiednia. Wynika to z dynamiki zmian społecznych i spontaniczności procesów, które zachodzą w społeczeństwie. Bardzo często może zatem dochodzić do sytuacji, gdzie prawa będzie zbyt dużo lub zbyt mało¹⁷⁷. Częstokroć owe instytucjonalne procesy normotwórcze są jednak długotrwałe przez co nie stanowią trafnej reakcji na powstające nagle potrzeby społeczne (np. związane z pojawieniem się medium w postaci internetu). Zjawisko to zwane jest opóźnieniem normatywnym¹⁷⁸.

Być może lekarstwem na taki stan rzeczy nie jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie ile dokładnie prawa powinno się ustanawiać, ale zastanowienie się nad alternatywnymi metodami reakcji na zmiany stosunków społecznych. Pomocne mogą być metody stosowania prawa takie jak analogia. Dopuszczalna zwłaszcza w gałęziach prawa prywatnego (w obrębie prawa publicznego wówczas, gdy nie pociągałaby za sobą negatywnych skutków dla jednostki) metoda ta wychodzi naprzeciw problemowi jaki wynika z faktu, iż uregulowanie wszystkich przypadków życia codziennego w tekście aktu prawnego jest po prostu niemożliwe. Chodzi tu przede wszystkim o aspekt aktualnego stanu wiedzy ustawodawcy i możliwości przewidzenia wszelkich potencjalnych zachowań, które winno się formalnie uregulować. Rozwiązaniem problemu owej „pogoni ustawy za rzeczywistością” może być nowelizacja ustawy, tym niemniej posługiwanie się ogólnymi zasadami prawa na zasadzie analogii byłoby w tym kontekście alternatywą¹⁷⁹.

¹⁷⁵ K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 154.

¹⁷⁶ J. Kochanowski, *Deregulacja...*, dz. cyt., s. 216 - 217.

¹⁷⁷ K. Pałeczki, *Prawoznawstwo...*, dz. cyt., s. 154 – 155.

¹⁷⁸ Tamże, s. 156.

¹⁷⁹ F. F. Ívarsson, *Um lögjöfnun*, Reykjavík 2012, *passim*. Por. A. Mogilnicki, *Nullum delictum sine lege*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, nr 23-24, Warszawa 1935, str. 342. Autor stoi na stanowisku, iż to drogą nowelizacji kodeksu karnego winno się nakreślony problem rozwiązywać, bowiem zasada praworządności tego właśnie wymaga.

Podkreślić należy, że wnioskowanie *per analogiam* o obowiązywaniu danej normy z innego przepisu prawnego, a dokładnie – z *ratio legis* leżącego u jego podstaw, bazujące na aksjologii systemu prawnego, na pewno nie jest wolne od wad. Rozwiązanie to wiąże się bowiem z przeniesieniem środka ciężkości z parlamentu na sądy. Zastanović się tym niemniej należy na ile fikcja racjonalności ustawodawcy jest w dalszym ciągu do utrzymania. Za bezsporne należy uznać, że sędziowie poprzez swoje wykształcenie i doświadczenie są lepiej przygotowani do rozstrzygania problemów prawnych od innych członków społeczeństwa, w tym parlamentarzystów. Także obecnie przyjmuje się zresztą, iż w sytuacji, gdy wyinterpretowana metodą językową norma (w ustanowionym przez ustawodawcę kształcie) byłaby w sposób rażący społecznie niedorzeczna, to rolą sądu jest taką wykładnię odrzucić¹⁸⁰. O ile oświeceniowy postulat rozdziału władzy ustawodawczej i sędziowskiej jest jak najbardziej zasadny, tak nie należy jednak zapominać, że obecnie żyjemy w czasach „demokratycznego państwa prawa”, gdzie prawa jednostki są należycie chronione. Naruszenie tychże praw przez sędziego nie zostałoby bezkarne, bowiem jednostka dysponuje szerokim wachlarzem możliwości kwestionowania decyzji sądowej.

Stosowanie prawa w drodze analogii oznaczałoby, iż sędzia byłby władny podjąć w konkretnej sprawie decyzję na podstawie przepisów regulujących przypadek podobny, zwykle bardziej typowy i ogólny, patrząc na wartości, jakie regulacja ta ma zabezpieczać. W konsekwencji konkretyzowałby on uzewnętrznioną uprzednio ideę ustawodawcy na potrzeby jednostkowej sprawy – tak jakby sam miał stworzyć przepis prawa rządzący danym przypadkiem. Mając na uwadze, że takie „sędziowskie prawodawstwo” miałyby wymiar indywidualny, w związku z czym zaliczenie go do szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości jawi się jako zasadne. Co ciekawe, o ile wydawać by się mogło, że stosowane tak prawo jest nieprzewidywalne (ewentualnie mniej przewidywalne), tak w rzeczywistości zapewniłoby stabilność systemu sprawa, w tym jego aksjologiczną spójność, ponieważ nie byłyby tu wprowadzane rozmaite normy o często sprzecznej aksjologii. Mając na uwadze, że częstokroć zachowania społeczne są intuicyjne, byłby to walor. Rozwiązanie to hamowałoby zarazem proces „psucia prawa”. Prowadziłoby bowiem do ograniczenia jego inflacji, zaś sam ustawodawca mógłby się skupić na ulepszaniu funkcjonowania prawa istniejącego, ewentualnie bardziej przemyślanej nowelizacji pod kątem potrzeb społecznych. W konsekwencji, skuteczność prawa mogłaby ulec zwiększeniu. Z czego należy sobie jednak zdawać sprawę, warunkiem jest tu merytoryczne przygotowanie sędziów do pełnienia donioślejszej funkcji niż tylko „ust ustawy”.

¹⁸⁰ T. Spyra, *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Warszawa-Kraków, 2006, str. 79-80, i przytaczana tam literatura. Zob. także uchwała SN z 30 IX 1998, I KZP 11/98, OSNKW nr 9-10/1998, poz. 44, czy uchwała SN z 24 II 2006, I KZP 54/05, OSNKW nr 3/2006, poz. 22.

5. Wnioski

Jak zostało przedstawione powyżej, obecnie stawiamy czoła prawu, które ma na celu uregulowanie każdego aspektu naszego życia. Po pierwsze jednak, nie rozwiązuje to problemów istniejących w społeczeństwie, a po drugie wątpliwy jest również jakikolwiek wpływ prawa na niektóre dziedziny przez nie uregulowane. Głównym tego powodem jest szczegółowość norm prawnych oraz częstość nowelizacji, co uniemożliwia przyswojenie ich treści i internalizację.

W niniejszej pracy autorzy starają się poddać pod dyskusję alternatywny model adekwatnej reakcji prawa na zmiany społeczne, a mianowicie analogię. Większość występujących obecnie stosunków społecznych została już uregulowana i brak jest perspektyw na ich znaczny przyrost w najbliższym czasie. Dlaczego więc w sytuacji pojawienia się przypadku, który co prawda nie daje się przyporządkować do dyspozycji żadnej z norm, ale te same względy aksjologiczne przemawiają za uregulowanie go w sposób zbieżny z przypadkiem już uregulowanym, nie zezwolić sądom na zastosowanie analogii? Sprawi to, że prawo będzie bardziej elastyczne na zachodzące zmiany oraz bardziej skuteczne, gdyż nie będzie konieczności wyczekiwania na interwencję ustawodawcy. Na samym końcu należy podkreślić również, że taka „prawotwórcza” działalność zostanie przekazana w ręce sędziów, a więc osób które charakteryzują się (a przynajmniej powinny) odpowiednim przygotowaniem do stosowania prawa i można je nazwać profesjonalistami z tego zakresu. Są to – zgodnie z treścią Konstytucji RP – organy wymiaru sprawiedliwości. Wydaje się, że jest to bezpieczniejsze rozwiązanie, niż pozostawianie decyzji o kształcie prawa i jego ilości parlamentarzystom, którzy co prawda wybrani przez naród, tak często nie dysponują odpowiednim merytorycznym przygotowaniem, aby podejmować decyzje w tej materii.

Streszczenie

Życie społeczne jest zanurzone dzisiaj w pojęciach prawnych jak nigdy dotąd. Większość podejmowanych decyzji jest wstępnie analizowana przez pryzmat praw i obowiązków. Oznacza to, że mniej ważne jest czy dane zachowanie jest moralne od tego czy jest ono zgodne z prawem. Lekiem na wszystko ma być nowa ustawa, tak jakby słowo pisane rzeczywiście mogło zmienić świat na około. Prowadzi to do znacznej inflacji prawa, które pozostaje niepoznane przez większość społeczeństwa. Autorzy niniejszej pracy stawiają sobie za cel analizę tego zjawiska i próbują je zestawić z efektywnością prawa. Mając na uwadze, że prawo pisane ma swoje zalety i nie może zostać całkowicie usunięte, pytaniem które powinno się postawić jest to czy istnieją inne metody znajdowania normy dla przypadku wcześniej nieuregulowanego. Autorzy proponują analogię jako alternatywę dla inflacji prawa i analizują wady i zalety takiego podejścia.

Summary

Social life nowadays is immersed in legal concepts as it has never been before. Most decisions taken are pre-analyzed on the ground of rights and duties. It means that less important is question, whether an action is moral than whether an action is legal. Remedy for all problems is a new bill, as if the written words could actually change the world around. It leads to high inflation of law that in most cases is not recognized by the society. Authors of this paper aim at closer inspection of this issue and try to compare it with the problem of efficiency of law. Bearing in mind that written law has its values and cannot be totally erased a question that should be raised is whether there are different methods of "finding a norm" for a case that was not previously regulated. The authors propose analogy as an equivalent for inflation of law and analyze pros and cons of such an approach.